

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena 10 gr.

Redakcja i Administracja:
Białystok, Ryn. Kościuszki 9a
Telefon 15-24.

czynna codziennie, oprócz świąt
w godz. 13—16, w soboty 10—15.

CZYN

DWUTYGODNIK SPOŁECZ-
NO-GOSPODARCZY
I POLITYCZNY

Józef Zeligman musi ustąpić!!

Bijemy na alarm! To co widzimy zaczyna nas przerażać! Stale popełnia się błędy, których przyczyny trudno dociec. W Sejmie i Senacie Rzplitej padają słowa oskarżenia pod adresem młodzieży. Mówi się o jej brakach w zdobywanych wiadomościach, o jej wybrykach na wyższych uczelniach, wreszcie o tym, że system wychowawczy i metody nauczania wykazują pozycje ujemne.

Jesteśmy świadkami tych rozpraw, oceniamy je należycie i może jesteśmy jednymi z tych, co najbardziej pragną zmiany na lepsze. Wszak

nie dla czego innego, jeno dla tego, walczymy z wszelkimi ujemnymi posunięciami na terenie naszego życia kulturalnego i społecznego. Od szeregu tygodni z łamów naszego pisma nie schodzi to zagadnienie. Może dlatego właśnie, że sami jesteśmy częścią pokolenia, wokół którego takie larum podniesiono.

Starsze społeczeństwo ma prawo oceniać idące po nim pokolenie w sposób krytyczny. Ale jednocześnie ma obowiązek usuwać te wszystkie przyczyny, które powodują podobny stan rzeczy. Nie wolno tylko ganić

i usuwać się od odpowiedzialności za własne błędy, których owocem są te czy inne anarchistyczne przejawy życia młodzieżowego.

Anarchistyczne, bo to co się dzieje jest rezultatem zabijania autorytetów od najwcześniejszych lat. Czy można wymagać od młodego człowieka poszanowania prawa i ludzi stojących na takim, czy innym szczeblu hierarchii społecznej, jeśli oddajemy go często w ręce wychowawców, którzy nie mogą żądać dla siebie szacunku od żadnego polskiego dziecka?!

Młodzieży nie można wychowywać w atmosferze kompromisu. Nie można od niej wymagać szacunku dla kogoś, li tylko dla tego, że on jest dyrektorem szkoły. Mamy tutaj na uwadze p. Józefa Zeligmana—dyrektora szkoły o prawach państwowych.

Zapytujemy, kto odpowiada za ten stan rzeczy i czy wie o tym?

Pisaliśmy my, pisał „Dziennik Białostocki” o wypowiedziach tego pana w roku 1919 na łamach „Głosu Białostoka”. I jak mamy rozumieć pogodzenie faktu tolerowania go na stanowisku dyrektora szkoły, z wpajaniem w młodzież ideałem walki czynnej i czci dla Wielkiego Marszałka Polski???

Józef Zeligman postawił legiony na równi z bandami bolszewickimi!

Józef Zeligman uznał legiony za okupantów!

Pisaliśmy o tym! Władze administracyjne nie skonfiskowały numeru, Zeligman nie nadesłał sprostowania. Zresztą to są fakty, fakty udowodnione.

Zapytujemy wobec tego, jak długo czynniki miarodajne zamierzają tolerować ten wstrętny kompromis?

My ze swej strony sądzimy, że miejsce p. Zeligmana jest wszędzie, tylko nie na stanowisku dyrektora szkoły.

M. G.

Nieprostujące sprostowanie

Otrzymał sprostowanie. Było nam miło, bardzo miło, wydrukować je w swoim czasopiśmie. Nie kryjemy się z tym. Przecież nikt i tak nie uwierzyłby, choćbyśmy zapewniali, że niechętnie umieszczamy argumenty potwierdzające naszą tezę.

Zresztą tak komicznego sprostowania nie mieliśmy możliwości dotychczas oglądać.

Sprostowanie bez podpisu — proszę, ładaj kwiatek! Ale umieściliśmy, gdyż nadesłano nam to „spostowanie” za pośrednictwem Starostwa.

Wiemy więc napewno, że to Zarząd Miejski nadesłał.

Tylko, że z tym „spostowaniem” jest coś nie zupełnie w porządku. Wydaje się nam, że Pan Prezydent m. Białegostoku nie widział go wcale—gdyby widział to chyba by podpisał? — Albo i nie!

Pan Prezydent którego umiejętności administracyjne oceniamy należycie, nie mógłby przecież twierdzić, że zgodnie z jego dyrektywami dzieją się te wszystkie historie. — Sądzimy, że to kto inny redagował i wysłał to „spostowanie”.

Jaki strasznie biedny jest ten Wydział Oświaty i Kultury! I Prezydent każe i „na sprawy posilkowania się przez wymienionych impresarijów pomocą organizacyjną jednego z współwłaścicieli teatru „Palace”!! — nie ma żadnego wpływu”.

Co więc znaczy uprzednie twierdzenie że... „nieprawdą jest — że Herman i Gurwicz urządzili w Teatrze Miejskim trzy imprezy”. — Czy tutaj chodzi o liźbę? Teatr Miejski podobno nawiązał kontakty i... „ro-

zesłał prospekty informujące o warunkach wynajmu sali teatralnej”...!

Nadzwyczajne! Państwo rozumieją! — mamy „budę” do wynajęcia! Reklama w guście „Radion sam pierze”! —

Teatr „otrzymuje... po kilka zgłoszeń na imprezy, z których większość, jako nie na odpowiednim poziomie jest odrzucana”.

Państwo słyszą? — Są sztuki jeszcze gorsze niż „Hultajska trójka”! — Kapitalne!

A. p. Gołowski nie jest dyrektorem teatru! — Proszę państwa — to ze względów oszczędnościowych! Tyl-

ko ze względów oszczędnościowych, p. Gołowski podpisuje za Dyrektora Teatru! Cudownie! To tylko chcieliśmy wiedzieć.

I żeby tylko nie ten brak podpisu na sprostowaniu... Naprawdę jest nam bardzo przykro. Jedno, co nam osładza ten wypadek, to to, że sprostowanie mocno przypomina dwa wydawnictwa broszurowe na terenie Białegostoku: Konstytucję „którą wstępem opatrzył et. c.” a która wstępu nie posiada i „przewodnik” o którym jeszcze napiszemy. Obydwa tego samego autora. — Państwo rozumieją jak nam miło...

W obliczu wyborów do Rady Miejskiej

Zwartym frontem w sprawie żydowskiej!

Chwila obecna nakłada na nas szczególne obowiązki. W którąkolwiek stronę zwrócimy oczy, tam widzimy przed sobą jakiś front. Cały świat pręży się w sobie, zbiera siły i wyteża je, aby sprostać straszliwym zawodom o nieznanym w jego dziejach napięciu psychicznym i materialnym. Wydaje się, że narody świata już wszystko stawiają na jedną kartę. Tu już nie chodzi tylko o większą czy mniejszą ilość rynków zbytu, o większą czy mniejszą nadwyżkę wywozu nad przywozem, ale o byt! O same istnienie!

Chwila obecna wymaga od nas niebywałego, jak świat światem, duchowego i fizycznego wysiłku niezmierniej zawartości i karność naszych szeregów. Musimy być albo potężni, albo zginiemy i staniemy się żerem, lub co gorzej—nawozem zaorywanym przez obce pługi pod obce plony, jak niesławnie pogrzebani w ostatnich dniach, Czesi.

Elektryczność o wysokim napięciu wszystkich nacjonalizmów świata nie tylko otacza zwartym frontem wszystkie nasze granice, ale i w ich obrębie tworzy nam fronty wewnętrzne, przeciw którym musimy wyteżać nasze wysiłki, codziennie nieustępliwie, niezmiernie konsekwentnie. Jednym z takich frontów jest front w sprawie żydowskiej.

Nie ma już dzisiaj w Polsce nikogo, poza garstką najbardziej ślepych wobec przejawów życia codziennego, dotkrynerów, kto by tego frontu nie widział. Zarysował on się z całą, na jaką go tylko stać było, wyrazistością w ciągu ostatnich kilku lat. W ciągu tego tak krótkiego czasu wystąpił z ogromną intensywnością zjadły, niezwykle egoistyczny, zionący nienawiścią do wszystkiego co nie żydowskie—nacjonalizm „wybranego narodu”, w najrozmaitszych, często — paradoksalnych na pozór przejawach.

Minione dwudziestolecie naszej Drugiej Rzeczypospolitej narzucało tym wszystkim z nas, których sprawy naszej rzeczywistości przejmują do głębi, wiele różnych podsumowań, między innymi także i w sprawie żydowskiej. Dziś, gdy żyjemy tak oszołomiająco prędko, dwadzieścia

lat, to tyle co w innych epokach sto Szmata czasu.

A jednak w ciągu tego szmatu czasu żydostwo w Polsce, chociaż zmieniło się bardzo, to przecież w jednym pozostało nie zmienione — w swojej wrogości do naszej państwowości, postawie. Dla egoistycznego nacjonalizmu żydowskiego, którym pfonie dziś cała masa żydowska coraz głębiej interes Państwa Polskiego nie istnieje. Z niewarygodną ślepotą często wbrew swoim interesom, żydostwo codziennie, o każdej godzinie, niemal, podkopuje się pod fundamenty naszego Państwa. Nie ma cegiełki tego fundamentu, która nie byłaby zaatakowana przez żydowski wysiłek destrukcyjny.

Nie ma dziedziny naszego życia, w której by ten wysiłek nie przejawiał się w sposób, w jakiegokolwiek mierze, niszczący.

W wielkiej polityce światowej w ciągu minionego dwudziestolecia jakże dotkliwie dały nam się we znaki, zawsze nam wrogo wpływy międzynarodowej finansjery żydowskiej. Jeżeli nawet przychodziły do nas z pieniędzmi, to tylko po to, żeby prowadzić tu u nas rabunkową gospodarkę, jak słynny z afery żyrdowskiej francuski żyd Boussac i wielu mu podobnych,

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej.)

Komunikat

W niedzielę dn. 26 b. m. o godz. 15.30 w lokalu „Pochodni” przy ul. Piłsudskiego 6 odbędzie się zebranie członków „Międzyzwiązkowego Wojewódzkiego Komitetu Walki z Komunizmem”. Obecność członków obowiązkowa.

Kierownik Wojewódzki
(—) Marian Giziński.

SPRAWA „UKRAIŃSKA”

Staliśmy w obliczu nowego układu sił za naszą południową granicą. Zniknęła bezpowrotnie ta karykatura państwa, jaką była „Ruś zakarpacka”. Bratni węgierski naród dotarł do naszych granic, które w obliczu imperializmu Trzeciej Rzeszy, staną się niezawodnie pomostem łączącym wspólne dążenia wolnościowe obu Narodów.

Ala nie tylko polityka zagraniczna Węgier i Polski stanęła wobec wspólnego problemu. W polityce wewnętrznej obydwa państwa mają do rozstrzygnięcia wspólny przedmiot — sprawę ruską.

Ocena tego problemu musi być jednakowa po obydwu stronach granicy. To tylko może gwarantować konstruktywne rozwiązanie zagadnień objawiających się na terytoriach zamieszkałych przez Rusinów.

Wspólne gaszenie irydyenty ukraińskiej, która wybrała sobie ten teren za punkt wypadowy dla realizacji swych koncepcji, za pieniądze zachodniego sąsiada, leży w interesie tak Węgier, jak i Polski. Szczególniej Węgry muszą pamiętać, że na ich terenie mogą w najbliższym czasie wybuchnąć wypadki „nieprzewidziane”. Osłabienie wewnętrzne tego państwa, leży w interesie Trzeciej Rzeszy, która dąży do opanowania nafty południowo-europejskiej.

Polska, która jest zainteresowana w tym problemie, musi uzgodnić szereg spraw z Węgrami, a w pierwszym rzędzie metodę likwidacji „ukrainy” na terenach południowych. Sprawa ta ma swoje specjalne oblicze, zupełnie różne niż sądzą na zachodzie Europy.

Być może, dla prowadzącego antypolską propagandę zachodniego dziennikarza, z reguły mało poświęcającego czasu na przestudiowanie zagadnienia, o którym ma sąd wyrażać, problem „wielkiej ukraińskiej” będzie czymś, co najmniej zrozumiałym już na pierwszy rzut oka. Ale to jest tylko kwestja uczciwości w podejściu. Poważni uczeni ruscy nastawieni choćby tak szowinistycznie jak sam Stefan Rudnycki, nie mogą zaprzeczyć, że Ukraina, ojczyzna tego narodu, rozpościera się nad morzem Czarnym, od Dniestru do Donu i stanowi kraj wybitnie wschodnio-europejski, tak pod względem położenia geograficznego, jak i klimatu i flory.

Nawet pod względem hydrograficznym przynależy do zlewiska morza Czarnego.

Nie więc nie może łączyć ten teren z Europą Zachodnią, której granica przebiega równolegle prawie do granic naszych, łącząc linią umysłową ujście Niemna z ujściem Dunaju, a tym mniej z naszym terenem Małopolski Wschodniej i Wołynia, które pod względem morfologicznym, klimatycznym, geologicznym i hydrograficznym należą do Europy Zachodniej. Ich oblicze geopolityczne jest tak różne od tego, które cechuje właściwą Ukrainę, że trzeba wiele złej woli, by te tereny pod jakimkolwiek względem utożsamiać z t. z. „Ukrainą”. Nawet gospodarczo tereny te są związane nie z morzem Czarnym, do którego cięży Ukraina, ale z ujściem Wisły.

Może dla polityków z pod znaku „trójzęba”, będzie pożyteczne dowiedzieć się, że wszelkie perturbacje u ujścia Wisły, najbardziej się dawały we znaki terenom Małopolski Wschodniej.

Wszystko to jednak jest niczym w porównaniu do lansowanej przez „ukraińskich polityków” jedności kulturalno-histerycznej naszych ziem południowo-wschodnich z Zachod-

przem. Trzeba wiele tupetu, by coś podobnego móc twierdzić!

Wszak nie jest chyba nieznanym fakt całkowitej przeciwstawności kulturalno-histerycznej tych ziem i właściwej Ukrainy. Jakież to wspólne tradycje łączą naszych Rusinów, tradycje państwowe i historyczne z koncepcją ukraińską. Jeśli są, to chyba jakieś zamierzone, mało znaczące więzi historyczne z Rusią Halicką, i to w każdym razie nie te, kozacko-mazepińskie.

A może wyznanie?—Przecież tam bizantyzm i prawosławie, a u nas rzymskość i katolicyzm!

— Może wspólność kulturalna? Nikt chyba nie będzie starał się udowodnić identyczności kultur wyrosłych w różnych środowiskach przyrodniczych: u nas łąkowo-górskim, u nich stepowym.

Jeśli i to jeszcze zbyt mało to potwierdza naszą tezę nawet różna dynamika społeczna obydwóch środowisk—przeludnienie u nas, bezmiar stepu u nich.

To wszystko jednak mało, zbyt mało, by przekonać niektórych naszych polityków, szumnie głoszących swą przynależność do grupy „prometejskiej”, że szkodzą tylko narodowi—głosząc, że istnieje u nas zagadnienie ukraińskie.

Przecież nawet ten problem, który zamknięty został w granicach naszego państwa, nie może być tra-

kowany jednolicie, gdyż składa się on z szeregu zagadnień ruskich.

Czy naprawdę nie można byłoby sobie przypomnieć, że inaczej wygląda zagadnienie ruskie na Wołyniu, inaczej na Podkarpaciu, a jeszcze inaczej na Podolu. Trudno zaprzeczyć, że podłoże tych poszczególnych problemów jest różne. Na Podolu sprawy gospodarcze są istotą zagadnienia, na Wołyniu zaś czy Podkarpaciu—sprawy polityczno-kulturalne.

Gdzież to zresztą na Wołyniu nurtowanym przez wpływy prawosławne i komuny znaleźli „nasi” politycy „historyczny problem ukraiński”.

Chyba, tylko w małej otoczce tych 100 rodzin Ukraińców zadnieprzańskich, którzy zawdzięczają swe osiedlenie dobrotliwemu „władcy” w ostatnim dziesięcioleciu. Jakim jednak prawem prastary polski Wołyń ma być reprezentowany przez tego rodzaju autorytety? Gdzież jest prawda historyczna, gdzie fakty podawane choćby przez tak chętnie cytowanego Nestora?—Głosy dążące do udowodnienia, że na Wołyniu istnieją poważne wpływy nacjonalistyczne typu galicyjsko-petluruowskiego, mają takie same uzasadnienie naukowe jak... statystyka narodowościowa, w/g której idealną granicą dzielącą tutejszych od „statystycznych ukraińców” na Wołyniu, jest granica województw: wołyńskiego i poleskiego. Nikomu nie przyszło zapewne do głowy, by porównać typ

Wołyniaka północnego z południowym!—A szkoda, bo wielu rzeczy mógłby się dowiedzieć.

No, a jednolitość problemu ruskiego na naszym Podkarpaciu, może być zaliczona tylko do wytworów chorobliwej wyobraźni twórców „Wielkiej Ukrainy”.—Ciekawe, kto mógł udowodnić wspólność kulturalną i etniczną czterech zupełnie odrębnych grup, jakimi są Huculi, Bojki, Lemki i wreszcie Naddniestrjańcy. Czy do tego uprawniają odrębności grupowe, kulturalne i społeczne?

Wszystko to jest zbyt grubymi niemi szyte, by mogło przekonać nawet najbardziej naiwnego Polaka. Chyba, że to jest produkt na eksport.

Wszystko to prowadzi do stwierdzenia, że na naszym terytorium nie ma jednolitej narodowości ruskiej, nie tylko „ukraińskiej”.—Dla nas problem ukraiński może być tylko traktowany jako obiekt zainteresowania polityki zagranicznej, ale nigdy wewnętrznej. Sprawa ruska, to sprawa ułożenia współżycia polaków i rusinów należących do szeregu różnych grup. Żaden z t. z. postów ukraińskich nie ma prawa przemawiania w ich imieniu, a tym mniej powoływania się na ich wolę samostanowienia o sobie.

Dopuszczanie do rozrostu partii o charakterze nacjonalistycznym ukraińskim było naszym błędem, który musimy odrobić.

To, że jakaś grupa agituje spokojnych obywateli polskich i nakłania ich do współdziałania w tworzeniu „piemontu ukraińskiego” na naszym terytorium i na rzecz podobu właściwej Ukrainy, nie może być dla nas rzeczą obojętną. To, w jaki sposób ustosunkuje się państwo polskie do nowego układu sił na wschodzie Europy—należy do decyzji narodu polskiego, a nie grup politycznych nam obcych.

Nasza zbyt wielka tolerancja doprowadziła do tego stanu rzeczy, jaki obecnie istnieje. Ale z równą stanowczością dziś cofniemy te przywileje, które zostały wykorzystane nie zgodnie z intencją darującego.

W sprawie ruskiej należy postawić tezę, że równość wobec prawa Rusinów i Polaków musi się zbieżać z uznaniem jako nielegalnych partii ukraińskich, i tępieniem wszelkich dywersji. Wówczas dopiero zapanuje spokój na naszym południowo-wschodzie.

M. G.

W obliczu wyborów do Rady Miejskiej

Początek na stronie 1-szej.

W naszych wewnętrznych stosunkach politycznych — kto inicjował osławiony „blok mniejszościowy” i kto nim kierował, jeśli nie, koczująca na jego czele, grupa żydowska.

Kto zasila w 99% szeregi komuny, jeśli nie żydzi...

A przestępczość kryminalna? Przecież śmiało można powiedzieć, że głównym jej motorem w Polsce są — żydzi. Jeśli nie występują w tym czynnie, to spójrzmy — za plecami iu przestępców kryją się inspiratorzy żydowscy. Kto inspiruje i finansuje przemytnika, który z narażeniem swego życia przenosi przez granicę obcy towar?

Kto utrzymuje domy publiczne i stanowi największy procent handlarzy żywym towarem i sutenerów?

Z jakiego środowiska rekrutuje się największa ilość najrozmaitszego gatunku paserów?

Przejrzymy listę przestępców podatkowych, podlegaczy łapówkowych, wytwórców pornografii fałszerzy miar, produktów i tyłu, tyłu innych „zawodów” tego rodzaju...

Wszędzie żydzi, żydzi, żydzi...

Kto dykredytuje nasz eksport?

Kto wysyła fałszowane masła, czy zbrakowaną dyktę, albo zepsute jaja za granicę, jeśli nie firmy żydowskie?

Przyjrzyjmy się temu jaką gangrenę niesie ze sobą handlarz żydowski na wieś. Przyjrzyjmy się temu, jak stanowi on tam prawie bez wyjątku element przestępczy, jak uczy dzieciaki kraść, dając im za każde ukradzione ich matkom jajko, czy kawał sera, gaś z zboża—cukierki, tandetne świecidełka, papierosy, wódkę...

Państwo chce tej wsi pomóc, stwarza ustawę o podatku od przemiatu mąki, podatek bardzo niewielki, ale w sumie przynoszonych przez skarbowi Państwa groszy dający kapitał, pozwalający Rządowi na inter-

wencję w kierunku utrzymania zdrowego gospodarczo poziomu cen produktów rolniczych. Kto sabotuje tę ustawę stając przeciwko niej zwartym szeregiem? Młynarze żydowscy!

Któż nie wie jaką plagą dla wsi są słynne żydowskie „pijawki” lichwiarskie i spekulacyjne, oszukujące chłopca na każdym kroku i wszelkimi sposobami wydzierające mu jego krowicę? Znane są przecież, choć za mało głośne, wszelkie „skidki” (potrącenia wagi i ceny), zmywy dla oszukańczej, niesprawiedliwej obniżki cen. A któż nie wie że od wyższego poziomu tych cen, czyli od wyższej siły nabywczej chłopca zależy dobrobyt całego kraju? Że ten wyższy poziom to natychmiastowa zniżka bezrobocia?

Wszystko to składa się na obraz potwornego wyzysku, z którego żyje na wsi i w drobnych miasteczkach żydostwo.

Rejestr żydowskiego szkodnictwa jest zbyt wielki, żeby go można było wyczerpać w sposób nawet bardzo pobieżny w dziesiątkach takich artykułów. Pomysł napisania pewnego cyklu rozpoczętego artykułem niniejszym nasunęły nam zbliżające się wybory do Rady Miejskiej naszego miasta. Nie wyczerpiemy w nim oczywiście tematu, ale nie o to nam tu chodzi. Wybory te będą próbą dojrzałości narodowej i społecznej w ogóle, społeczeństwa polskiego w Białymstoku. Musimy pójść do nich łąwą, jak najbardziej zwartym frontem, pamiętając zarówno o kulach padających z okien niektórych kamienic przeciwko naszym mężom żołnierzom w roku dwudziestym, jak i o ironicznie bezczelnym powiedzonku: „Wazzy ulicy, naszy kamienicy”... Konieczność takiego frontu, potrzebę wyjścia z dotychczasowego bezładu udowodnimy jeszcze wielokrotnie.

Politicus.

Z życia „Pochodni”

W niedzielę dn. 26 b. m. o godzinie 19 staraniem T-wa Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodnia” w lokalu własnym przy ul. Piłsudskiego 6 odbędzie się przedstawienie teatralne o charakterze propagandowym antykomunistycznym p. t. „Pięćoramiennie serce”. Wstęp gr. 25.

W tym samym dniu o godz. 15.30 p. Marian Giziński wygłosi odczyt temat — „Historyczne przesunięcie Polski ku wschodowi — a dzień dzisiejszy”. — Wstęp bezpłatny.

„ROLNIK”

Białystok, R.-Kościuszki 7, tel. 9-06

Poleca: Wazekła nasiona z firm krajowych i zagr. Narzędzia rolnicze, ogrodnicze, pszczelarstwo i weterynaryjne.

Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

Żydzi ich oszustwa i bezczelność!

Obstawianie żydowskich sklepów, namawianie do niekupowania u żydów to nie jest wynalazek młodych „narodowców”: Niech się tym „O.N.R.” ani „O. W. P.” nie chlubi. Wszak to żydzi, oddawna przemocą ciągną kupujących do siebie. Otumanią Polaka na rynku i wnet go prowadzą z przyniesionym towarem do siebie. Tam płacą chłopy ile im się podoba. Wpychają przemocą wódkę, wmawiają kupno często nawet tak bardzo niepotrzebnych rzeczy. Te żydowskie natręctwo i zuchwalstwo szczególnie rzuca się w oczy przybyszowi z zachodu do miast i miasteczek wschodniej polski. Biedny ciemny człek w żydowskich rękach staje się ślepo wiedzionym baranem. Idzie tam, gdzie go pchają. Nie zapominajmy o tym powiedzieć wszystkim żydowskiemu opiekunem między Polakami, co wrzask robią jak ktoś młodszy rozbija żydowi garnek.

Henryk Micek, właściciel szynku, kupował wódkę w składzie żydowskim Mincla. Dowoził też żyd. Żyd żyda namówił, aby po drodze sprzedawał, co się da. A dawało się sprzedać sporo, bo żyd brał za wódkę po kilka groszy mniej na butelce. Interes był szeroko znany. Przydrożni nabywcy rośli, ale zato Henryk Micek marnie skończył, bo musiał szynk sprzedać żydowi.

Czemu sobie, panie Grzesik, nie zrobicie porządnego szyldu, choćby takiego jak ma tamten żydek?

— Ja nie handluję tak, jak on; ja nawet nie mogę mieć tego towaru

— No, a czemu?

— Panie, to przemysł go bogaci. Niemieckie pończochy jedwabne, pieprz, a najbardziej to sacharyna.

— Jakto i nie mogą złapać, ukarać?

— To trudno. Z kupujących go nikt nie wyda, bo też boi się kary.

— I to Polacy popierają przemysłnika?

— Pewnie, że od żydów by się tak nie wzbogacił.

Żydzi w Michałowie posiadają prawie wszystkie małe warsztaty tkackie, t. zw. „lonkietnicze”. Jednak nie żydzi na nich pracują. Warsztaty wydierżawiają Polakom za słone opłaty. Jako przedsiębiorca jest zapisany Polak. On płaci podatki, on jednocześnie jako samodzielny przedsięwzięcie nie jest ubezpieczony.

I tak żyd wykręcił się od podatku i od Ubezpieczalni. Ma nadto trzeci zysk. Bo ten sam żyd, właściciel warsztatu „lonkietniczego” posiada w Michałowie sklepik. Dzierżawca warsztatu i jego rodzina muszą kupować w żydowskim sklepie i przepłacać.

Zależność robotników od żydów przedsiębiorców i właścicieli warsztatów — to rzecz znana; mniej natomiast mówi się i pisze u nas, o zależności od żydów urzędników i nauczycieli. Staraniem „Związku Polskiego” zebrano w jednym miasteczku, miejscowych urzędników policję i nauczycieli. Przedstawiciel Związku przemówił do nich wprost:

— Szanowni panowie, życie z państwowych pieniędzy, nie wolno oddawać wam tych pieniędzy tym, którzy nie zawsze dobrze życzą państwu Polskiemu. Przestańcie od jutra kupować u żydów, bo inaczej będziemy zmuszeni wystąpić przeciwko wam tak, jak występujemy przeciw żydom.

Wówczas zebrani odpowiedzieli długimi wywodami, że nie mogą porzucić żydów, gdyż mają u nich poważne długi za wzięte na kredyt towary. Chyba to nie jest chwalebne dla panów urzędników, a dla państwa i spraw społecznych niekoniecznie pożyteczne?

Śmiechu warta i płaczu jednocześnie, ta mocno okrzyczana sprawa żydowskiego „uboju rytualnego”. Ograniczenia tego uboju, wprowadzone ustawą zeszłoroczną, nie uporządkowały handlu mięsem. Do dziś żydzi głównie handlują bydłem i oszukują rolników na różne sposoby. Jeżeli się weźmie do handlu Polak, — to

rychło musi się usunąć, żydzi bowiem ubiegają Polaków w kupowaniu najlepszych sztuk; żydzi, biorąc za mięso koszerne drożej, mogą taniej sprzedawać mięso trefne i tą taniocią zwalczać wszelkie próby polskiego handlu mięsem. Zakaz handlowania mięsem koszerem („rytualnym”) i trefnym w jednej jatkce, jest w życiu bez znaczenia. Ojciec ma bowiem jatkę z mięsem koszerem, a syn sprzedaje „gojom”, ale obaj przechowują mięso we wspólnej lodowni. Któż to dopatrzy, czy mięso się nie pomiesza?

Dokąd będziemy znosić u siebie bzdury o konieczności „uboju rytualnego”?!?

Co tu mówić o mięsie „koszerem”, skoro nieczystą świniną jada większość białostockich żydów. Czy wiadomo też tobie, bracie rolniku, dlaczego nasze wieprzki tanie? Odpowiedź prosta: dlatego, że handlują nimi żydzi. Wielkie firmy mięsne, „bekoniarnie” i wędliniarnie są w rękach żydowskich, a czasami niemieckich. W Białymstoku była dawniej spółka „Sair” a obecnie „Mejer”, która handluje mięsem świńskim w bardzo wielkiej ilości. Żydowska spółka „Sair” czy „Mejer” przygotowuje wędliny na wywóz. Za wywiezione zagranicę wędliny, dostaje rządowe dopłaty. Dzięki tym dopłatom „Sair” czy „Mejer” może bardzo tanio sprzedawać wędliny również i w kraju i w taki sposób obniża ceny wędlin. Rzeźnicy płacą coraz mniej rolnikom. „Sair” czy „Mejer” może więc kupić za bezcen świnie, aby znów sprzedać wędliny zagranicę i otrzymać państwowe dopłaty. Właściciele „Sairu” czy „Mejera” wyglądają sobie niezgorzej, a kieszenie pęcznią im od pieniędzy. Rolnik zaś biedzi się, czemu to te świnie takie tanie.

Można tu mnożyć więcej takich przykładów. Można mówić o rzeczach, które wszyscy znamy, a jednak idziemy do żyda. Tymczasem nie dlatego kupujemy u Polaków, że mają tańszy towar, ale dlatego, że są Polakami. Najgorszy towar polski niech będzie dla nas lepszy od dobrego żydowskiego. Nie powinniśmy znajdować żadnego usprawiedliwienia na to, by kupować u żydów.

Z żydami nie można się zbyt krępować. Z całą mocą trzeba im dać odczuć, że chcemy ich wyrzucić z Polski, że ich tu nam nie trzeba. Przykład Niemiec jest tu niezgorzej nauką. Dużo się gadało o wyjeździe żydów to tu, to tam. Te wszystkie narady międzynarodowe kończyły się na gadaniu. Dopiero twarzą pięść niemiecka uczy żydów rozumu i zmusza do wynalezienia miejsca dla nadmiaru żydów

Sprawę z żydami musimy sami załatwić, tu żadne gadania nie pomagają.

L. A. S.

Przykład idzie z „góry”.

I znów spotykamy się z faktem, podrywania autorytetu p. Prezydenta Nowakowskiego. Dochodzimy do wniosku, że są prawdopodobnie w Zarządzie Miejskim ludzie, którzy zasłaniając się osobą p. prezydenta, „wycyzniają” sprostowania i .. w Jego imieniu kupują u żyda nagrody. Tak, to prawda! Wszyscy oglądali zapewne, na wystawie firmy K. Jankowski ustawione, piękne i wartościowe nagrody, przeznaczone zwycięskim zespołom w marszu „Dzieci Ziemi Białostockiej”. Jednakże nie wszyscy o tym wiedzieli, że nagrody były kupione w firmie chrześcijańskiej. Wszystkie, oprócz jednej!

Kto się chciał wyróżnić? Dowiadujemy się, że ...p. prezydent miasta!

Proszę! Co za przykład! Zamiast „Swój do Swego”, to „Swój do „naszego”!

Zaczynamy się dziwić, wiemy, że p. Nowakowski tego nie zrobił!

A więc kto, kto zaszczycił p. Kalmanowicza? Komu na tym zależało, aby okrążył płaski budziczek w nie-

bieskim garniturze, był kupiony u żydów? — Może... sekretarzowi p. prezydenta? Okazuje się, że tak!

Bardzo nam przykro, że o tym piszemy, gdyż p. prezydent Nowakowski, napewno nie wiedział, że Jego sekretarz z całą bezwzględnością bojkotuje w Jego imieniu polski handel, podrywając tym autorytet prezydenta miasta...

A kiedy u nas?

Jak nam donoszą, w Łomży były do niedawna trzy kina: dwa chrześcijańskie i jedno żydowskie. Obecnie dowiadujemy się, że kino żydowskie „Mirage” (Miraż) przeszło definitywnie w ręce o wiele tego godniejsze — polskie. Z radością witamy ten fakt i jednocześnie zwracając oczy na naszą białostocką rzeczywistość (posiadamy tylko jedno kino wolne całkowicie od wpływów żydowskich) pytamy, a kiedy u nas?...

Okucia, farby, pokosty, narzędzia ogrodnicze

POLECA:

METAL POLSKI

BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki 15, tel. 50.

My tego nie zapomnimy!

(Kurier Białostocki)

W dniach 18 i 19 marca br. cała dosłownie Polska uczciła pamięć Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz manifestowała na cześć Wodza Naczelnego Marsz. Rydza Śmigłego. W tym kierunku i Białystok nie pozostał w tyle. Miasto tonęło wprost

w powodzi chorągwi państwowych. Okna wystawowe nawet w najbiedniejszych sklepach polskich zostały pomysłowo przybrane i zaopatrzone w portrety marszałków.

Ale równocześnie ani jeden dosłownie sklep żydowski nie pamiętał w tych dniach, że znajduje się w Polsce, która święci te dwie rocznice. W tym względzie społeczeństwo żydowskie w Białymstoku wykazało zadziwiającą solidarność. Była to więc zorganizowana demonstracja żydowska, którą społeczeństwo polskie dobrze sobie zapamięta!

Nawet firmy takie jak „Bata” żerujące na polskich masach społecznych i tuzzące kapitalistów zagranicznych postawiły wyżej strajk przeciwko zniesieniu uboju rytualnego, od tych drogich każdemu Polakowi rocznic.

Tę chamską demoralizację żydowską należy stanowczo napiętnować i zapamiętać.

NA WIOSNĘ I LATO

JEDWABIE

WEŁNY DAMSKIE

FIRANKI

Materiały męskie

fabryk bielskich

w olbrzymim wyborze.

GOBELINY

OBRUSY

KAPY i t. p.

STEFAN JANIK

Białystok, Rynek Kościuszki 8.

Po rozwiązaniu sp. z p. B. Horodką.

Chrześcijański Skład węgla,
Materiałów Budowlanych
i opałowych

Fr. Biegański

Szosa Żółtkowska 6, tel. 3-69.

posiada na składzie węgiel pierwszorzędnej jakości z kopalni górnośląskich, drzewo opałowe, cement i wapno lasowane w ub. roku.

Ceny konkurencyjne. Obsługa natychmiastowa. Przyjmuje się również zamówienia telefoniczne.

Hurtownia spożywczo-kolonialna musi powstać w Białymstoku

Z Kwestii unarodowienia handlu wypływają dwie zasady — unarodowienie handlu drobnego oraz dalsze unarodowienie handlu hurtowego. Tak przedstawiana jest ta sprawa na terenie białostockim przyczyn realizacja jej następuje w kierunku wzrastającym. Jest to całkowicie zrozumiałe, zważywszy niewielki stan posiadania naszego kupiectwa miejscowego. Brak odpowiednio silnych rezerw kapitałowych stwarza niezwykłą przeszkodę w oparowaniu handlu hurtowego, tworzenie zaś własnych kapitałów postępuje jeszcze zbyt powolnie. Tym się tłumaczy polityka naszych warstw kupieckich skierowana w pierwszym rzędzie do przejmowania przedsiębiorstw handlu detalicznego. Sprawa jest jasną z punktu widzenia możliwych na czasie osiągnięć kupieckich, wikła się jednak w podłożu ogólnej ideologii. Postawienie zasady — „Polak kupuje u Polaka“ mija się ze swym przeznaczeniem ideologicznym w stosunku do handlu hurtowego, ponieważ względy życiowe płynące z nieposiadania własnych hurtowni zmuszają kupców polskich do zaopatrywania swych sklepów w towary z hurtowni żydowskich. Handel spożywczo-kolonialny najważniejszy ponieważ ze względu na swą liczebność i zawsze jednakowe potrzeby ludności nie da się nagiąć do postulatów, odległego sprowadzania towarów z hurtowni chrześcijańskich poza miejscowych. Z tego też względu wypływa konieczność utworzenia własnej hurtowni na miejscu. Wysiłek nad utworzeniem hurtowni stanowi drugi etap w zmaganiu się o narodowy handel, tym jednak trudniejszy od pierwszego, że wymaga większych kapitałów do celu swej realizacji.

Szczupły stan posiadania kupca polskiego nie może spowodować bezpośredniego utworzenia takiej hurtowni, gdyż kapitał zakładowy podobnego przedsięwzięcia jest niewspółmiernie wysoki do jego zasobów finansowych. Jedyne realne wyjście z tej sytuacji tworzy zasada spółdzielczości oparta o motyw konsolidacji kupieckiej.

Na tej zasadzie oparto się białostockie kupiectwo polskie przystępując do utworzenia w Białymstoku własnej hurtowni kolonialno-spożywczej, Na zebraniu organizacyjnym, które odbyło się w dniu 10 marca

b.r. w Stowarzyszeniu Kupców Polskich ostatecznie uchwalono preliminarz budżetowy mającej powstać hurtowni oraz sposób i termin jej powstania. Kapitał obrotowy hurtowni wyniesie sumę 100.000 zł. część której będzie stanowił kapitał udziałowy składający się z udziałów po 100 zł. każdy, część zaś kapitał pożyczony.

Stowarzyszenie Kupców Polskich pomyślało również i o tym, że niektórzy z kupców nie będą mogli kupić udziału ze względu na swój stan materialny, — ta część będzie mogła nabyć udziały na warunkach kredytowych przy dogodnych spłatach. Jest to okoliczność nadzwyczaj pomyślna i w znacznym stopniu powinna się przyczynić do licznego udziału kupców polskich w sprawie zrealizowania tych zamierzeń. i

przy tej dogodności spłaty udziału pozwalająca na zaangażowanie się do tworzenia hurtowni nawet kupcom mniej niż średnio zamożnym. Nie powinno nikogo z nich zabraknąć. Korzyści jakie przyniesie kupcowi chrześcijańskiemu własna hurtownia, są olbrzymie. A więc przedewszystkiem własne źródło zakupu stworzy moment zaufania do kalkulacji kupieckiej opartej na stałych cenach. Nie bez znaczenia również pozostaną względy podatkowe. Dotychczasowa trudność drobnego kupiectwa chrześcijańskiego branży spożywczej wykazywania swych obrotów do celów podatkowych, oparta na liczych źródłach zakupu zniknie z chwilą zamiany tych źródeł na obrót dokonywany wyłącznie z jednym przedsiębiorstwem prowadzącym prawidłowe księgi handlowe.

Celem tych kilku uwag jest wywołanie odpowiedniej reakcji wśród naszego kupiectwa polskiego potrzebnej w pracy nad zrealizowaniem sprawy hurtowni kolonialno-spożywczej w Białymstoku.

Warunki rozwoju hurtowni kolonialno-spożywczej w Białymstoku są olbrzymie. Pomijając moment entuzjazmu kupieckiego na myśl o własnej hurtowni, pojemność rynku białostockiego i brak dotychczasowy większego chrześcijańskiego handlu hurtowego ma tu znaczenie dominujące. Zapotrzebowania branży spożywczej będą dostatecznie zaspokojone z chwilą założenia hurtowni obracającej większym kapitałem, a ilość dokonywanych obrotów będzie stanowiła o jej powodzeniu.

W. S.

... I cyfry które nas hańbią!

Jesteśmy Narodem zdolnym do największych poświęceń dla Kraju i dowiedliśmy tego niejednokrotnie. Cała historia Polski — to nieprzerwany ciąg ofiar i poświęceń dla dobra nietylko naszego kraju, ale i Europy, a nawet świata. Byliśmy „przedmurzem chrześcijaństwa“, „szafcem Europy“, „bastionem kultury zachodniej“, „obroncą Europy przed bolszewizmem“ itd. itd. Przewaliliśmy krew we wszystkich częściach świata i zawsze w obronie wolności lub słusznej sprawy. I w obronie słowiańszczyzny bijaliśmy „naszego zachodniego sąsiada“ i to w momentach jego największej potęgi i nieobliczalnej zaborczości. Nie umieliśmy tylko wyciągnąć z tego korzyści! — tacy już byliśmy przez cały ciąg naszej historii!

Umiemy również pracować i to pracować dobrze! Czyż to nie polscy inżynierowie wstawili się nawet w Ameryce budową gigantycznych mostów, urządzeń wodnych i fabryk? A iluż uczonych polskich wniosło swój dorobek umysłowy do cywilizacji świata! Nawet w rzemiosłach nasi fachowcy uważani za pierwszorzędných specjalistów, sławiąc wytwory polskich rąk nawet w krajach wysoce uprzemysłowionych.

Nie umieliśmy jednak nigdy owoców swej pracy dobrze sprzedawać.

I zajmował się tym naród nam rasowo obcy, którego celem był i jest tylko zysk, niewspółmiernie duży i nie oparty na żadnej kalkulacji. Oni sprzedają wszystko to, co my wytwarzamy: skarby ziemi, produkty rolne, wytwory rzemiosła i przemysłu. Nawet wytwory naszych muzgów! A w nas — Polaków, wpajano przez wieki pogląd, że tak szlachetnemu Narodowi nie wypada „porać się łokciem i miarką!“ A wynik tego: Polak jest wołem roboczym, głoduje, musi szukać pracy, często poniżającej, po całym świecie, a bogaci się — żyd!

I dlatego byliśmy i jesteśmy krajem biednym, dlatego jest niska kultura ludu naszego, dlatego kraj był słaby, dlatego były rozbiory i powstania, Sybir i emigracja!

Umieliśmy dla kraju umierać, ale nie umieliśmy dla kraju żyć!

Po odzyskaniu niepodległości wykonaliliśmy duży wysiłek, chociaż kraj był zniszczony, a odbudowa kosztuje, A pieniędzy na to nie mieliśmy i nie mamy!

Przecież statystyka wykazuje, że w rękach polskich jest tylko:

- 30% przedsiębiorstw handlowych (i to przeważnie mniejszych),
- 18% przedsiębiorstw przemysłowych,
- 40% „ „ „ rzemieślniczych
- 25% nieruchomości,

Tak jest teraz! A że „grosz robi grosz“ — więc co będzie dalej? Czy nie będziemy z roku na rok traciłi tych resztek odsetek?

I czy jest wyjście?

Musimy zdać sobie sprawę, że ustawowe, nawet najbardziej radykalne rozwiązanie kwestii żydowskiej sprawy całkowicie nie rozwiąże. Najważniejsze zawody gospodarcze jeszcze nie są przygotowane: kupiectwo słabe ilościowo i jakościowo rzemiosło zdeorganizowane, przemysł — oparty na obcych kapitałach!

Możemy jednak i musimy wziąć

SKLEP WYROBÓW GUMOWYCH I OBUWIA

REGINY PIEŚNIAK

Marsz. Piłsudskiego Nr. 6.
(pod szklanym dachem)

poleca na sezon. po cenach reklamowych

Obuwie skórzane:

Damskie
Męskie
i Dziecinne

Obuwie i galanterię gumową jak:
fartuchy, prześcieradła, rękawiczki i t. p.

Artykuły szkolne i zabawki
Reperacja lalek

Poznański
Sklep Papieru

Białystok, Sienkiewicza 38
(narożnik ul. Pierackiego).

Obniżka cen prądu — czy komedia?!!

Byliśmy niedawno świadkami komedii która nazywała się „obniżka cen prądu elektrycznego“.

Doskonała taktyka „naszych“ właścicieli elektrowni pozwoliła na zażegnanie zbliżających się dowodów ogólnego niezadowolenia, przez rzucając ochłap, w postaci nic nie znaczącej obniżki cen.

Chyba największy nawet zwolennik panów z „elektrowni“ nie śmiałby zaprzeczyć, że na nowo powstałych warunkach zyskali właśnie najmniej, bo prawie nic, — biedacy.

Redakcja samego aktu obniżki cen wyglądała na pierwszy rzut oka wcale, wcale, zachęcająco. Poważna obniżka energii zużywanej przez miasto, obniżka w ramach poszczególnych bloków, prądu roboczego i t. d. a więc wszystkich tych pozycji, które nie grają żadnej roli w życiu i budżecie przeciętnie zamożnego, a tym więcej uboższego mieszkańca miasta.

I czy kto wystąpił w obronie tego, dla którego miało nastąpić wywołanie lepszych warunków nabywania prądu? Czy ktoś zapytał mieszkańców przedmięść czy proponowane warunki są dla nich możliwe do przyjęcia?

Kiedy nareszcie nadejdzie kres tym wszystkim „dobrodziejstwom“, które w imieniu tych co nie mogą płacić przyjmują ci, co mogą płacić!

Ale u nas wszystko kończy się na słowach. Już powstawał komitet strejkowy. To wiemy! Co jednak inicjatorzy tej imprezy zdołali uzyskać? „Rozwiązali się“, widocznie po uzyskaniu „ustępstw“ ze strony elektrowni.

Ale tak być nie może! Najbardziej potrzebujący nie otrzymali nic!

Więc albo obniżka znaczna prądu, albo strejk! — Może wówczas panowie z „elektrowni“ zrozumieją.

Wielkie Zebranie Rzemieślników w Grodnie.

Z inicjatywy Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijan w Grodnie, odbyło się w niedzielę duże zebranie rzemieślnicze w Grodnie, na które przybyło przeszło 200 rzemieślników Chrześcijan z Grodna i okolic. Na zebranie przybyli między innymi Pan Starosta Walicki, przedstawiciele Izby Rzemieślniczej w Białymstoku pp. Wiceprezes P. Jurgielewicz i Dyrektor J. Korsak oraz Dyrektor Liceum Handlowego p. Kuczewski.

Na wstępie obrad zabrał głos p. Starosta Walicki, który w swym serdecznym i ciepłym przemówieniu; zwrócił się do zebranych z apelem, by rzemiosło Chrześcijańskie pow. grodzieńskiego zorganizowało się i w zgodnej pracy z władzami i Izłą Rzemieślniczą dążyło do polepszenia swojego bytu i podniesienia warsztatów na właściwy poziom. P. Starosta zapewnił rzemiosło, że zawsze gotów jest ze zorganizowanym rzemiosłem chrześcijańskim współpracować i pomagać mu w dążeniu do polepszenia bytu i zwiększenia obecnego stanu posiadania. Z kolei Dyrektor Izby p. J. Korsak wygłosił przeszło godzinny referat na temat prac i dążeń Izby Rzemieślniczej poruszając nadto najaktualniejsze zagadnienia rzemieślnicze. Po referacie Dyrektora Izby, przedstawiciel Sto-

warzyszenia p. Radosz wygłosił referat na temat potrzeby i znaczenia organizacji rzemiosła. W dyskusji zabrało głos kilkunastu mówców, którzy poruszali bolączki i aktualne zagadnienia terytorialne rzemiosła.

Poziom dyskusji oraz dążenia rzemiosła, wyrażone przez zebranych wykazały, że rzemiosło grodzieńskie interesuje się żywo aktualnymi sprawami rzemiosła i państwa, przy czym gotowe jest do podjęcia wysiłku nad rozszerzeniem i utrwaleniem polskiego stanu posiadania na ziemi Grodzieńskiej. Po zebraniu około 50 rzemieślników zapisało się do Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijan w Grodnie.

Uwagze b. harcerzy

W związku z nadawaniem odznaczeń p. n. „Krzyż Harcerzy z czasów walk o Niepodległość“ harcerze z tych czasów, którzy nie są dotychczas zarejestrowani w Kole, proszeni są o zgłoszenie się z dokumentami, stwierdzającymi ich służbę harcerską i wojskową, do lokalu szkoły powszechnej Nr. 1 (ul. Żwirki i Wigury Nr. 2) w poniedziałki od godz. 19 do 20 celem rejestracji.

Z Towarzystwa Krajoznawczego

W dniu 21 b. m. odbyło się ukonstytuowanie nowego Zarządu Oddziału Polskiego Towarzystwa krajoznawczego w Białymstoku, obranego na Walnym Zebraniu odbytym w dn. 14-go marca 1939 r.

Ze względów na potrzebę skonsolidowania pod względem formalnych spraw związanych z celami krajoznawstwa, obrano prezesem Pana Eugenjusza Kazimirowskiego, Dyrektora Związku Popierania Turystyki Województwa Białostockiego i Delegata Warszawskiego Komitetu Ochrony Przyrody.

Tym sposobem zainteresowani krajoznawstwem, turystyką województwa jak i ochroną przyrody w powiecie białostockim mają możliwość bezpośredniego porozumienia się codziennie od godz. 8-mej do 18-tej w Biurze Związku Popierania Turystyki Województwa Białostockiego. W niedzielę i święta od godz. 10-ej do 12 ej.

Zebranie Zarządu odbywać się będzie w każdy nieświęteczny wtorek od godz. 18-ej przy czym mile będą widziani goście interesujący się sprawami krajoznawstwa od godz. 18-ej do 19-ej.

Nowy Zarząd podniósł na zebra-

niu wielkie zasługi i bogate zainteresowanie byłego kilka-letniego prezesa i uchwalił gorące podziękowanie dla nieobecnego z powodu zajęć służbowych Pana Sędziego Jana Korab-Karpowicza za dotychczasową jego działalność z prośbą o dalszą jego pracę w dziedzinach w których wykazał bardzo bogatą działalność. Zarazem uchwalono prosić go o przyjęcie funkcji Wice-Prezesa przez co będzie zwolniony od strony formalistycznej i będzie miał tym więcej swobody w pracach natury badawczo-krajoznawczej.

Funkcję sekretarza objęła p. Monika Tarasiewiczówna, skarbnika, Pan Stanisław Białokoz, biblioteki i fotografii Pani Marja Parys, łączności z kółkami szkolnymi Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Pan Władysław Lipiński, archeologii Pan Antoni Klein, turystyki i wycieczek zbiorowych p.p. Stefan Majewski i Stanisław Krótki.

W planie pracy zarysowuje się silny nacisk na wycieczki lokalne tak do fabryk i zabytków w mieście jak i w okolicy podobnie jak to ma miejsce w innych oddziałach Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Rowery męskie damskie i wyścigowe, już od zł. 90!

POLECA „AUTOMOTOR“

BIAŁYSTOK, UL. SIENKIEWICZA 20.

fachowa obsługa

dogodne warunki

Spółdzielnia Ogrodnicza

Białystok, ul. Sienkiewicza 5

posiada stale na składzie: nasiona warzywne i pastewne zakwalifikowane przez Stację oceny nasion przy S. G. G. W. za rok 1938.

Narzędzia ogrodnicze i chemikalia.

Gwarantuje solidne załatwianie klientów przy najdrobniejszych zleceniach. Wszystkie większe ogrodnicze zakłady handlowe zaopatrzą się w nasiona wyłącznie w naszej spółdzielni.

Fachowe porady na miejscu.

Cenniki na żądanie.

Zjazd Polskiego Związku Zachodniego w Augustowie

W dniu 19 b.m. odbył się w Augustowie w sali Rady Miejskiej Organizacyjny Zjazd Obwodu Augustowskiego Polskiego Związku Zachodniego, przy udziale ponad 100 osób. W zjeździe wzięli udział delegaci Kół PZZ, przedstawiciele władz i organizacji społecznych.

W programie zjazdu p. dyr. Lubieniecki z centrali PZZ z Warszawy wygłosił referat p. t. „Stosunki polsko-niemieckie i położenie ludności polskiej w Niemczech narodowo-socjalistycznych“. Kierownik Okręgu Półn. PZZ z Białegostoku p. mgr. Stefan Jurga w referacie p. t. „Cele i zadania Polskiego Związku Zachodniego na przygraniczu wschodnio-pruskim“ omówił stan kulturalny i gospodarczy przygranicza wschodnio-pruskiego oraz program prac PZZ.

W ożywionej dyskusji nad referatami stwierdzono, że uświadomienie społeczno-obywatelskie ludności pow. Augustowskiego jest duże. Prace kulturalno-oświatowe, w których czynny udział bierze nauczycielstwo, straż graniczna i miejscowa inteligencja muszą być koordynowane. W programie tych prac winno być uwzględnione zainteresowanie miejscowej ludności, problem ludności polskiej na Warmii i Mazurach. Praca uświadamiająca wśród emigrantów sezonowych winna uodpornić element udający się do Prus-Wschodnich od wpływu propagandy niemieckiej skierowanej przeciw wszystkiemu co polskie. W zakresie gospodarczego podniesienia terenów przygranicznych na pierwszy plan wyuwa się budowa dróg, perzadkowanie osiedli, podniesienie stanu budownictwa wiejskiego. W rezultacie dyskusji zebrani uchwalili następującą rezolucję.

I
„Zebrani na zjeździe obwodowym PZZ w Augustowie w dniu 19. III. br. w zrozumieniu ogromu potrzeb terenów przygranicza wschodnio-pruskiego zarówno w dziedzinie kulturalnej jak i gospodarczej apelują do władz i społeczeństwa celem wzmocnienia wysiłku i pracy we wszystkich dziedzinach dla wszechstronnego podniesienia przygranicza wschodnio-pruskiego na wyższy poziom w myśl hasła rzuconego przez PZZ „Przygranicze Pancernym Rzeczypospolitej“.

II
„Wobec ostatnich wypadków jakie rozegrały się w Europie środkowej, w wyniku których nastąpił wzrost terytorialny Niemiec hitlerowskich, zebrani wzywają społeczeństwo przygranicza do wzmocnienia tym większej czujności. Równocześnie zebrani deklarują, że społeczeństwo przygranicza w postawie spokojnej obserwuje zmiany jakie miały miejsce na południu, gdy sytuacja tego będzie wymagać do największych ofiar. Zebrani stwierdzają, że zwiększenie potencjału gospodarczego i obronnego Państwa w oparciu o pogotowie moralne narodu wysuwa się w chwili obecnej na czoło zadań jakie Polska ma do spełnienia“.

S. rawozdanie z dotychczasowej działalności PZZ na terenie pow. Augustowskiego zdał p. inst. Wittek. Na terenie powiatu istnieje 5 czynnych placówek PZZ. 3 Koła prowadzą Uniwersytety Niedzielne. Na kolonie letnie wysłano 20 dzieci. Dla prac kulturalno oświatowych dostarczono jeden aparat „Ornaka“, aparat radiowy oraz około 100 książek dla prelegentów na Uniwersytetach i Kursach wieczorowych.

W skład Zarządu Obwodu Augu-

stowskiego PZZ zastali wybrani pp. Insp. Szebietowski Roman — prezes dr. Winarczyk — wiceprezes, oraz jako członkowie inż. Buczyński, dr. Piaskowski, p. Koronkiewiczówna, instruktor Wittek, dyr. Zakiewicz z Raczek i kier. Chudzik. Komisja Rewizyjna p.p. insp. Myśliński dyr. Purwin, nac. Prociński.—

Mianowanie przewodniczącego głównej komisji wyborczej w Białymstoku

P. Wojewoda mianował w dniu 22 marca Sędziego Sądu Okręgowego w Białymstoku p. Wiktora Popławskiego, przewodniczącym głównej komisji wyborczej do rady miejskiej m. Białegostoku.

Blacharska Firma Chrześcijańska Giennadiusz Grygoriew

Absolwent Państw. Szkoły Rzem.-Przemysłowej

Białystok, ul. Topolowa 14/3.

Podaje do wiadomości, że wykonuje wszelkie roboty, w zakres blacharstwa wchodzące, jak to:
krycie dachów blachą i papą dachową,
wykonanie ryn i rur ściękowych,
malowanie i smolenie dachów i t. p.
Wykonanie robót—terminowe i solidne. Ceny—umiarkowane.

CHRZEŚCIJAŃSKI MAGAZYN

Zegarmistrzowsko - Jubilersko - Złotniczy

JERZY SOBIERAJ

Białystok, Ryn-Kościuszki 4/I
obok cukierni „Zjednoczenia“

POLECA:

ZEGARY i ZEGARKI

BIŻUTERIE

PLATERY i KRYSZTAŁY

Wykonuje wszelkie reperacje, wchodzące w zakres zegarmistrzostwa i jubilerstwa.

P O L A K U ! Jadą do Białegostoku wytnij i zabierz ze sobą spis poleconych przez nas firm.

Pamiętaj, że spis ten zawiera tylko firmy chrześcijańskie

Artykuły kolonialno-spożywcze

Stanisław Kitlas—Sienkiewicza 31.
Antoni Maicki—Sienkiewicza 47.
Edmund Świerzbński — B. Pierackiego 30.
„Zjednoczenie“ Spółdzielnia pożywców, Centrala Ryn. Kościuszki 4.
Elektryczna palarnia kawy, owarów kolonialne i gastronomiczne—import herbaty „Menado“ Sienkiewicza 4.
Sklep winno-kolonialno-deli-katesowy. H. Głowiński. Ryn. Kościuszki 9.

Owocarnie

Sklep Ogrodn.-Owocarski „Wanda“ Kilińskiego 19.

B ł a w a t

„Bławat Poznański“—Kilińskiego 4.
A. Weber—Sienkiewicza 22.
Stefan Janik—Ryn.-Kościuszki 8.

Galanteria

„Windsor“—Sienkiewicza 6.
Jan Miko—Sienkiewicza 10.
Manufaktura — Weronika Ginter — pod Ratuszem 24.

Ubrania gotowe

P. Borysieńko—Piłsudskiego 6.
Sklep i pracownia ubrań Stan. Zybała Sienkiewicza 28.
Stanisław Kłosowski—Kilińskiego 14.

Obuwie

Chrześcijańska Spółdzielnia Szewców Kilińskiego 10.
Klemens Kornacki—Kilińskiego 14.

Elektrotechnika—Radia

J. Czumut—ul. Kilińskiego 12.
A. Krauze — Kilińskiego 6.
St. Pyrko — Ryn. Kościuszki 33.

Krawcy Męscy

Średziński—Mickiewicza 39.
Chrześcijański Dom Odzieżowy A. Oświecimski i F. Kamiński R. Kościuszki 9a tel. 15-24.

Zakłady Tapicerskie

Wacł. Muśnicki—Kilińskiego 5.

Meble

St. Dolistowski — Kilińskiego 13.
A. Janicki—Kilińskiego 16.

Restauracje

Bar „Ritz“, ul. Kilińskiego 2.
„Jadłodajnia“—Henryk Jurczak Kilińskiego 5.
„Łowiczanka“ Al. Swincow ul. Marsz. Piłsudskiego 17.

Drogerje

Perfumeria i Gabinet Kosmetyczny. Jadw. Urbanowicz—Kilińskiego 7.
Perfumeria—A. Hancyk, Sienkiewicza 4

Apteki

Hermanowski i Lutostański ul. Pierackiego 22

Instrumenty Muzyczne. Płyty.

Rybicki—Kilińskiego 10.
Rowery, instrumenty muzyczne, płyty J. Sochoń—Piłsudskiego 39.

Cukiernie

„Zjednoczenie“ Ryn. Kościuszki 4.

Fotografia

Foto-Film—J. Neühüttler Ryn. Kościuszki 12 (w bramie).
Augustis—Kilińskiego 16.

Drukarnie

„Lechia“—Ryn. Kościuszki 15.
Bol. Hupperta—Kilińskiego 8.
„Polonia“—Kilińskiego 9.
„Dziennik Białostocki“ R. Kościuszki 1

Fryzjerzy

Baziuk—Żwirki i Wigury 16.
Borowski—Stonimska 19.

Różne

„Metal Polski“—Ryn. Kościuszki 15
Samochody i motocykle—Leon Łuszczak, Kilińskiego 2.

Poznański Sklep Papieru—Sienkiewicza 38.

Skład opałowy: drzewo, węgiel, cement—Fr. Biegański, Sz. Żółtkowska 9.

Wyroby gumowe i obuwie skórzane, Regina Pieśniak — Piłsudskiego 6 (pod szklanym dachem).

Dziecinny Strój — Piłsudskiego 6.

Rolnik Białostocki—Sienny Ryn. 10

Wytwórnia wód gazowych „Perła“, B. Ołdakowski, Jurowiecka 26.

Sklep tapet—F. Barczak i Kłosowski Kilińskiego 25.

Sklep Drożdży — A. Cimoch, pod Ratuszem 76.

Zabawki i Materiały Piśmienne Kraszewski Aleksander, Kilińskiego 13.

Skład rowerów i radiodbiorników P. Z. T. — „Automotor“ Sienkiewicza 20.

Wyroby Zakopiańskie—A. Hancyk Sienkiewicza 4.

Magazyn Zegarmistrzowsko-Jubilerski—J. Sobieraj Ryn. Kościuszki 4

Hurtownia tytoniowa—W. Sandomierski—Sienkiewicza 14.

Stemple, szyldy, szkło, ramy. Stanisław Borowski, Kilińskiego 13.

Torebki i parasole A. Hancyk — Sienkiewicza 4.

„Bazar Polski“
LEON KOPECKI
ul. Marsz. Piłsudskiego 6

poleca:

Naczynia kuchenne
PORCELANĘ
Galanterję stalową
S Z K Ł O
Galanterję skórzaną
F A J A N S
Szczotki — Walizy
Ż A R Ó W K I
Wyroby Zakopiańskie
L U S T R A
Chodniki — Wycieraczki

ALFONS HANCYK

BIAŁYSTOK UL. SIENKIEWICZA 4

POLECA

Torebki damskie — oraz wszelkie wyroby skórzane. — Broszki — parasole damskie i męskie. Perfumy, mydła toaletowe, wody kolońskie i t. p. oraz

Oryginalne wyroby Ludowe

DUŻY WYBÓR

CENY PRZYSTĘPNE

SAMODZIAŁY NA UBRANIA I PŁASZCZE
PŁÓTNA LNIANE NA BIELIZNĘ
POŚCIELOWĄ, STOŁOWĄ, RĘCZNIKI.
KONFEKCJA LNIANA, REKAWICE,
WYROBY LUDOWE.

poleca

BAZAR PRZEMYSŁU LUDOWEGO

Spółdzielnia w Białymstoku, Rynek Kościuszki 1.

.. w Grodnie, Orzeszkowej 5.

Najstarsza Chrześcijańska pracownia ram

Henryka Ostaszewskiego

Białystok, Kilińskiego 14.

Poleca ramy kwadratowe, owalne i obrazy.

Popierajcie -- Młody, Polski Handell

Sklepy galanterii

w hali (Rybny Rynek)

Nr. 1 Kazimierza Szmydta

Nr. 164 Mariana Lipskiego

polecają GALANTERIĘ w najlepszym wyborze, po cenach najniższych

Od Redakcji

Artykuł p. t. „Niesamowite praktyki p. Echeńskiego“, oraz „Szukamy Młodych Talentów!“ z braku miejsca, umieścimy dopiero w numerze świątecznym 7 (9) 7. IV. 1939 r.

Kino-Teatr

„ŚWIAT“ nasz najbliższy program:

Głos Matki

w roli gł. największy tenor świata

Beniamino Gigli

Zawsze wielkie, nigdy nieprzebrzmiałe arcydzieło arcydzieł

KRÓL KRÓLÓW

nowa wersja dźwiękowa

WYROK ŻYCIA

Wznowienie najpiękniejszego filmu polskiego.

BIAŁY MURZYN

Najnowszy film polski
Jur Pichelski, T. Wiśniewska i inni.

PRENUMERATA: kwartalna 0.60, półroczna 1.10, roczna 2.10.

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 mm. szerokości 1 szpalty na stronie 1-szej 0.80 i na ostatniej stronie 0.50, drobne 15 gr. za wyraz. Poszukującym pracy bezpłatnie. Administracja zastrzega sobie prawo nieumieszczania ogłoszeń i za ich terminowe umieszczenie nie odpowiada.

WYDAWCA: KAZIMIERZ SAWICKI. Adres Redakcji i Administracji: Białystok, R. Kościuszki 9a. tel. 15-24. REDAKTOR: WIESŁAW ZDANOWICZ

Druk „Lechia“ w Białymstoku, Rynek Muzowski 19, tel. 6-11.